

Beata Rynkiewicz

Szklarska Poręba

MATKI POLKI – FEMINISTKI, CZYLI NIEBEZPIECZNE ZWIĄZKI NA OBRZEŻACH KULTURY. WOKÓŁ DOŚWIADCZEŃ WSPÓŁCZESNEGO MACIERZYŃSTWA

Abstract. The focus of the article is the issue of maternity in social and cultural aspect. The title the “Polish mother-feminist” symbolizes here different, sometimes opposing motherhood colors presented in the public space. The focus is on the feminism under the sign of MaMa Foundation. The reference point for considering both literary texts related to the analyzed subject, such as *Kieszonkowy atlas kobiet* by Sylwia Chutnik or *Macierzyństwo Non-Fiction. Relacja z przewrotu domowego* written by Joanna Woźniczko Czeczot, as well as actions and attitudes of activists such as Agnieszka Graff or Sylwia Chutnik whose activity (practical, creative) indicates clearly and emphatically that motherhood in Polish cultural landscape is, on the one hand excessively sublimated and politicized, on the other treated not seriously, especially in the context of satisfying basic needs and thus remains a marginalized matter.

Key words: motherhood, feminism, culture, activity, experience.

Abstakt. Przedmiotem zainteresowania autorki artykułu jest problematyka związana z macierzyństwem w aspekcie społecznym i kulturowym. Tytułowa Matka Polka feministka symbolizuje tutaj różne, czasami przeciwstawne barwy macierzyństwa obecne w przestrzeni publicznej. W centrum uwagi znajduje się feminizm spod znaku Fundacji MaMa. Punktem odniesienia dla rozważań są zarówno teksty literackie związane z analizowanym tematem, na przykład *Kieszonkowy atlas kobiet* Sylwii Chutnik czy *Macierzyństwo non-fiction. Relacja z przewrotu domowego* Joanny Woźniczko Czeczot, jak też konkretne działania i postawy takich działaczek, jak Agnieszka Graff czy wspomniana Sylwia Chutnik, których aktywność (praktyczna, twórcza) wskazuje wyraźnie i dobitnie, że macierzyństwo w polskim krajobrazie kulturowym jest, z jednej strony, przesadnie uwznioślone i upolitycznione, z drugiej nie traktowane dość poważnie, szczególnie w kontekście zaspakajania podstawowych potrzeb i tym samym pozostaje kwestią marginalizowaną.

Słowa kluczowe: macierzyństwo, feminizm, kultura, aktywność, doświadczenie.

*Spętana ciemnym instynktem macierzyństwa,
spragniona czułości jak astmatyk powietrza,
z jakim mozołem buduję w sobie
swój piękny człowieczy egoizm,
zastrzeżony od wieków
dla mężczyzny.*

Anna Świrszczyńska, *Odwaga*

Temat macierzyństwa, tyleż wdzięczny, co i kłopotliwy, w aspekcie feministycznych badań, działań społecznych i kulturowych pojawia się na gruncie polskim od zaledwie kilku lat. Przypomnijmy, że macierzyństwo jako instytucja (rozróżnienia pomiędzy doświadczeniem macierzyństwa a instytucją dokonuje Adrienne Rich w książce *Zrodzone z kobiety*, 1976), było przedmiotem ostrej krytyki feminizmu lat siedemdziesiątych, postrzegane jako główny czynnik opresji kobiet w systemie patriarchalnym. Jednakże hasła afirmujące macierzyństwo pojawiają się już w latach dziewięćdziesiątych. Wskazuje Bogusława Budrowska, że rozwijają się takie nurty feminizmu, jak feminizm prorodzinny oraz feminizm nowej kobiecości:

[...] nurty, które podkreślały wzbogacające, cenne aspekty doświadczenia macierzyńskiego. Choć do sposobu funkcjonowania i instytucji macierzyństwa można mieć wiele zastrzeżeń, w indywidualnym doświadczeniu możliwe jest przeżycie prawdziwie radosnych, kreatywnych uczuć i emocji – mówiły głosicielki tego podejścia¹.

Niemniej, ze strony ruchów kobiecych, temat ten traktowany jest nadal ze szczególną ostrożnością, czego przyczyną jest uwikłanie w społeczno-kulturowe wzorce, w których dominujące jest powszechne przekonanie o roli matki, jako tej podstawowej i najważniejszej w życiu kobiety, co z kolei powoduje jej częściowe wykluczenie z różnych form życia społecznego.

Dlatego też uwaga działaczek ruchów kobiecych koncentrowała się raczej na prawie wyboru kobiet do posiadania lub nieposiadania dzieci, z naciskiem na tę drugą kwestię. Dyskutuje się nad zagadnieniami związanymi między innymi z instynktem macierzyńskim, strukturami językowymi definiującymi kobietę bezdzietną, zagadnieniami związanymi z antykoncepcją, aborcją czy edukacją seksualną.

Tymczasem obszar ten jest szeroko eksploatowany, opisywany i komentowany zarówno w rozprawach naukowych, politycznych, w szeroko rozpowszechnionym poradnictwie prasowym, jak i w twórczości artystycznej.

¹ B. Budrowska, *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław 2000, s. 110.

Szczególne miejsce zajmuje kultura popularna narzucająca specyficzną narrację, w której główna bohaterka – matka – to kobieta z radością i poświęceniem wypełniająca swoje obowiązki zgodnie z dominującą w naszym kraju konserwatywno-katolicką wizją macierzyństwa. Elementy pewnej nowoczesności dotyczą tu postaw matek, kobiet sukcesu, które rzecz jasna perfekcyjnie godzą życie rodzinne i zawodowe. Przywołując tu celne spostrzeżenia Magdaleny Środy: „Mało która z ról społecznych obleczona jest w taką liczbę mitów, stereotypów, przesadów, oczekiwań, ocen jak »matka« i relacja, jaką jest macierzyństwo”².

W literaturze współczesnej pojawiają się znaczące utwory ilustrujące macierzyństwo jako szczególne doświadczenie, jak też destabilizujące owe mity macierzyństwa: *Domino. Traktat o narodzinach* (1995), *Księga początku* (2002) Anny Nasiłowskiej, *Polka* (2001), *Europejka* (2004) Manueli Gretkowskiej, *Kieszonkowy atlas kobiet* (2008), *Dzidzia* (2009), Sylwii Chutnik, *Utwór o matce i ojczyźnie* (2008) Bożeny Keff, *Pudełko ze szpilkami* (2006) Grażyny Plebanek.

W książce Agnieszki Mrozik poświęconej procesom przemian tożsamości kobiet, w rozdziale podejmującym problematykę macierzyństwa pojawia się interesujące przybliżenie sztuki Anny Baumgart, która w 2005 roku w Warszawskim Centrum Sztuki Współczesnej przedstawiła figurę prawie nagiej dziewczyny w ciąży. Dziewczyna, jak komentuje Mrozik, stoi w postawie ofensywnej, wyprostowana z ręką zaciśniętą w pięść: „W przyszłej matce kryje się duch wojowniczk”³. „Bombowniczką” stanowić może pewnego rodzaju zapowiedź transformacji postaw współczesnych matek, w której wyrażają opór przeciwko dominującemu dyskursowi sytuującego kobietę – matkę w określonej roli.

Macierzyństwo wraz z całą sferą mu przynależną (rodzina, małżeństwo, dziecko, dom) sakralizowane i gloryfikowane, obciążone symboliką maryjną i mitem Matki Polki poddawane jest naciskom ideologicznym poszczególnych ugrupowań politycznych, których działania, jak się wydaje, prowadzą się do wspólnego mianownika, mianowicie wzmożonej kontroli i nadzoru władzy.

W świecie polityki współczesne debaty charakteryzują się jednowymiarowością w formułowaniu ustaw i postulatów w sferze macierzyństwa instytucjonalnego, polegającą na uprzedmiotowieniu kobiety matki i tym samym podporządkowaniu tego, co jest swoiście jej własnym doświadczeniem, do wyznaczonych społecznych nakazów i zakazów. Wedle Magdaleny Dąbrowskiej w tradycji Zachodu mężczyzna, utożsamiany przede wszystkim z intelektem, stanowi normę i prawo, kobiety natomiast, jako istoty niedoskonałe, cielesne, stać się winny przedmiotem ustawicznej kontroli. Tego rodzaju przekonanie zauważalne jest w polskim dyskursie politycznym:

² M. Środa, *Kobiety i władza*, Warszawa 2009, s. 84.

³ A. Mrozik, *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Łódź 2012, s. 107.

Dyskurs polityczny proponuje różnego rodzaju zabiegi, rytuały i prawa, które pozwalają utrzymywać kobiece ciała pod kontrolą. Cieleśność ujarzmiona i produktywna ma służyć do wydania na świat potomstwa i wykarmienia go, ku chwale ojczyzny⁴.

Warto uzupełnić, że kontrola jest wspomagana przez strażniczkę społecznego ładu i porządku, samowzańcze aktywistki zawsze gotowe do interwencji, jak ujmuje to narratorka w powieści Sylwii Chutnik:

Zakon Matek Siłaczek od sakramentu Najświętszej Pieluchy nie uznaje odstępstw od normy. Jasne reguły, jasność macierzyństwa i łuna świętości od niego bijąca po wieki obowiązują każdą kobietę. Nakazy wykluczają radość i spontaniczność, ale nie chodzi tu o szerzenie niezdrowej anarchii, lecz o cierpienie w imię Życia Poczętego. Matki nie mają za to życia wypoczętego, ale państwo pracuje nad tym, zamieniając powoli ich kategorię na „rodzina”. Wynocha z pracy, idźcie do domu. Indywidualizm przyczynia się do niesubordynacji. Ten świat ma mieć określone zasady⁵.

Wskazuje się wyraźnie na czynnik poświęcenia, gotowość matki do rezygnacji z życia zawodowego, towarzyskiego czy jakiegokolwiek innego odwracającego jej uwagę od obowiązku spełnienia swych niekończących się powinności macierzyńskich. Indywidualizm kobiety matki pozostaje w ukryciu, czy też może w ogóle przestaje istnieć. Co w zamian proponuje społeczeństwo? Wydaje się, że nie tak wiele, przynajmniej nie tyle, ile powinno, wzięwszy dodatkowo pod uwagę sugerowaną ważność tej kwestii.

Problemy związane z codziennym życiem przeciętnej matki podejmuje Manuela Gretkowska, zarówno w swojej prozie, jak i w działaniach politycznych i społecznych na rzecz kobiet. Zaangażowanie pisarki bezpośrednio związane jest z doświadczeniem macierzyństwa. W powieści *Polka*, autorka – narratorka przyjmuje dwie przeciwstawne postawy, jednocześnie kwestionując mit Matki Polki i zarazem energicznie wchodząc w rolę opiekunki ogniska domowego, gloryfikując stabilizację i tradycję. Na płaszczyźnie społecznej, zakłada w 2006 roku Partię Kobiet. Naczelne hasło „Polska jest kobietą” współgra tutaj z postulatami, które dotyczą przede wszystkim praw matek, lepszej opieki socjalnej, zdrowotnej etc., pozostawiając jednak na marginesie kobiety bezdzietne, jak również kobiety o niższym statusie społecznym, nie dość wykształcone, nie dość niezależne. Magdalena Środa snując rozważania na temat solidarności kobiet w grupowych działaniach, a właściwie ich niesolidarności, wskazuje, że jednym z punktów programu jest to, że Partia Kobiet nie ma z feminizmem nic wspólnego:

⁴ M. Dąbrowska, *Kobiece ciało pod kontrolą. Analiza polskiego dyskursu politycznego*, [w:] E. Hyży (red.), *Kobiecość*, Toruń 2008, s. 57–71.

⁵ S. Chutnik, *Kieszonkowy atlas kobiet*, Kraków 2009, s. 59.

Istnieje nie tylko konflikt między kobietami z prawego brzegu a kobietami z lewego brzegu, między („prawdziwymi”) kobietami w ogólności a feministkami, ale również między kobietami niezależnymi a feministkami⁶.

Sprawy matek zdają się pozostawać w tych sytuacjach gdzieś na obrzeżu burzliwych dyskusji. A postawa Matki Polki pozostaje wciąż żywa, wpisując się w tak zwany naturalny porządek nierozzerwalnie związany z poświęceniem się, w tym z rezygnacją z zaspakojania własnych potrzeb na rzecz zaspakajania potrzeb rodziny, bez wyraźnego wsparcia państwa, które zdaje się prezentować do tej pory niewydolną politykę rodzinną, nieuwzględniającą i nierozwiązującą rzeczywistych problemów. Prawdopodobnie powinna je rozwiązać siła macierzyńskiej miłości, zdolna, jak wiadomo, przezwyciężyć wszystkie przeciwności losu. Jeżeli matka z jakiś powodów nie potrafi sprostać zadaniu, stać się może przedmiotem społecznego potępienia, to ona przede wszystkim ponosi konsekwencje zaistnienia danej nieprawidłowości czy dysfunkcji w jej rodzinie.

Warto sięgnąć po znaczący i dosadny obraz literacki Sylwii Chutnik. W powieści *Dzidzia* (2009) Danuta Mutter, matka, jedyna opiekunka niepełnosprawnego dziecka, przedstawicielka patologicznej biedy, ta, która, jak ironizuje narratorka, na „macierzyństwo” „była za głupia” i nie bardzo sobie radziła, ma się zastosować do następujących zaleceń:

W imieniu prawa i poczucia sprawiedliwości oznajmiamy, iż niepełnoletnia córeczka zostaje zarekwirowana matce Danucie M. i oddana Katolickiej Fundacji na rzecz epatowania nieszczęściem na czas nieokreślony, za pokwitowaniem. Dodatkowo, matka Danuta M. winna stawić się w gminnej komendzie policji i zwierzyć ze złych warunków lokalowych celem pokuty bez możliwości rozgrzeszenia⁷.

Ten literacki przykład wskazuje wyraźnie na nieudolność i bezduszną polskiego systemu socjalnego.

Agnieszka Graff, autorka przekornego przewodnika po doświadczeniach macierzyństwa, podaje wiele przykładów wskazujących na bezradność państwa, bezradność uświęconą tradycją, w myśl której odpowiedzialność za dziecko jest sprawą kobiet, a efektem:

[...] ogromna frustracja kobiet, wewnętrzne rozdarcie, nieustanne poczucie winy, bezradność wobec stawianych przez otoczenie sprzecznych wymagań. Poświęć się dziecku, karm piersią, pracuj na pełnym etacie, rozwijaj się, inwestuj w rozwój dziecka. A przede wszystkim radź sobie sama i nie zwracaj nam głowy swoimi potrzebami. Zależnie od kondycji ekonomicznej i poziomu wsparcia, jakie kobieta ma w najbliższych, to rozdarcie ma wymiar mniej lub bardziej dramatyczny⁸.

⁶ M. Środa, *op. cit.*, s. 414.

⁷ S. Chutnik, *Dzidzia*, Warszawa 2009, s. 72–73.

⁸ A. Graff, *Matka feministka*, Warszawa 2014, s. 10.

A we współczesnym świecie pożądanym jest (modny dziś) profesjonalizm zarówno w życiu prywatnym, jak i w życiu zawodowym, wskazana jest atrakcyjność, aktywność seksualna, rozwój osobowy, indywidualizm. Spełnienie takich wymagań okazuje się szalenie trudne dla przeciętnej matki. Niezaspokojone potrzeby matek z miast, miasteczek, wsi, bieda, wykluczenie, bezradność, brak perspektyw. To te najczarniejsze scenariusze. W innych bardziej optymistycznych, zwyczajnych, codziennych problemach też znajdzie się niemało, poczynawszy od braku odpowiednich świadczeń socjalnych, dyskryminacji na rynku pracy, po banalne (wydawałoby się w tym zestawieniu) obciążenia obowiązkami domowymi.

Próby pogodzenia macierzyństwa z pracą i obowiązkami domowymi obrazuje Grażyna Plebanek w powieści *Pudełko ze szpilkami*, w której nowoczesna kobieta sukcesu zostaje matką, a po urlopie macierzyńskim wchodzi w typowy kierat obowiązków matki i żony, który zresztą okazuje się ponad jej siły:

Zakupy targałam w soboty z zapchanego supermarketu, Julka karmiłam według instrukcji niani zupkami, które zamrażała na weekend, na spacerach wychodziliśmy w godzinach, które zapisała na karteczce przypiętej na lodówce, kąpiel odbywała się w porach, kiedy ona zwykła to robić. Tylko zabawkami obsypywałam Julka wbrew jej woli. Najczęściej kupowałam zbyt poważne na jego wiek, ale skąd mogłam wiedzieć, czym zajmuje się siedmioletniak, skoro na czytanie poradników nie starczało mi czasu [...]⁹.

Zatrzymując się przy tego rodzaju problemach, spróbujmy przyjrzeć się działaniom tych stowarzyszeń, ruchów kobiecych, które wyszły naprzeciw potrzebom matek łącząc idee feministyczne z problematyką macierzyństwa w wymiarze również tych zwykłych, codziennych kłopotów. Macierzyństwo jako idea przewodnia i sprawcza pojawia się w Fundacji Mama. Jak wskazuje Julia Kubisa, członkini Porozumienia Kobiet 8 Marca, jedna z założycielek fundacji, obok Anny Pietruszki-Drózd i prezeski Sylwii Chutnik, miała być fundacja alternatywą dla wszechobecnego dyskursu prawniczego, w którym matka pozbawiana jest aktywności niewiążącej się bezpośrednio z rodziną, to [...] wykluczenie macierzyństwa, zarówno z dyskursu wyznaczonego przez feministyczne działaczki, jak i z życia publicznego, było impulsem do powołania Fundacji Mama¹⁰.

Staraniem organizacji jest negocjowanie nowego wizerunku matki, feministycznej aktywistki, kobiety świadomej, o własnej tożsamości, autonomicznej, niezależnej. Towarzyszy temu przekonanie, że macierzyństwo nie musi być związane z rezygnacją z życia publicznego i zawodowego, pomimo wszystko! Punktem wyj-

⁹ G. Plebanek, *Pudełko ze szpilkami*, s. 155.

¹⁰ R.E. Hryciuk, E. Korolczuk (red.), *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Warszawa 2012, s. 295.

ścia dla działań organizacji było zmierzenie się z codziennymi niedogodnościami. Wskazane zostały różnego rodzaju bariery architektoniczne, jak też brak odpowiednich miejsc do przewinięcia czy nakarmienia dziecka. Już na początku działań, ze strony urzędników wysyłane są sygnały zdziwienia co do roszczeń matek, co pokazuje jak silny jest obraz kobiety – matki funkcjonującej poza przestrzenią publiczną.

Członkinie fundacji obnażają ponadto inne problemy, dla których brak jest miejsca w kolorowych czasopismach: to kwestie dotyczące bezrobocia, wdowieństwa czy uchodźstwa. Jednym z niezwykle ważnych projektów była akcja *Chłopaki nie płacą*, mająca na celu zwrócenie uwagi na wskazanie winnych w tej sytuacji. Warto przypomnieć, że pierwszy ruch społeczny matek w obronie Funduszu Alimentacyjnego powstał w 2002 roku. Tak zwane alimenciary organizowały protesty i pikiety mające zwrócić uwagę na ciężką sytuację w rodzinach samotnych matek. Jak ocenia Renata Hryciuk, od początku najbardziej mobilizowały się grupy najuboższych kobiet, wyrażały swoją frustrację i rozgoryczenie. Niestety, poddane zostały miażdżącej krytyce, postawiono znak równości pomiędzy samotnym macierzyństwem a patologią. Część kobiet przyjęła strategię wyciszania radykalnych wystąpień i zwrócenia się ku prawom obywatelskim. Innym znaczącym zrywem był strajk głodowy matek w 2008 roku w Wałbrzychu, ich dramatyczna sytuacja, bieda i bezdomność nie uzyskała społecznej legitymizacji:

macierzyństwo ubogich kobiet nie mieści się w propagowanej konstrukcji macierzyństwa, jest przestępstwem, zachowaniem nagannym, a nie pożądanym sposobem na spełnienie „kobiecego powołania”¹¹.

Nasuwa się w tym momencie pytanie, czy propagowane przez działaczki fundacji macierzyństwo mieści się w społecznej normie, w pewnym znanym, oswojonym tradycyjnym modelu? Niekoniecznie, gdyż wychodzi poza konserwatywny, kulturowy ideał macierzyństwa i tym samym pozostaje w pewnym sensie na marginesie, co nie ujmuje mu bynajmniej wartości. Proponuje konkretną pomoc, realizację konkretnych projektów, warsztaty, spotkania, nagłaśnia problemy społeczne. Ponadto, co również istotne, daje propozycje udziału matek w przestrzeni społecznej.

Funkcjonowanie kobiet matek poza sferą rodzinną i zawodową znalazło się w kręgu zainteresowań badawczych Bogusławy Budrowskiej, próbującej określić, czy kobieta po urodzeniu dziecka potrafi, poza obowiązkami związanymi z wychowaniem dziecka i prowadzeniem domu, wypracować własną przestrzeń.

¹¹ R.E. Hryciuk, *O znikającej matce. Upolitycznione macierzyństwo w Ameryce Łacińskiej i w Polsce*, [w:] R.E. Hryciuk, E. Korolczuk (red.), *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Warszawa 2012, s. 281.

Okazuje się, że większość młodych matek jest na tyle pochłonięta opieką nad małym dzieckiem, że nie wystarcza im czasu na własne, zależne od upodobań zajęcia. Jak wskazuje badaczka, co trzecia matka odczuwa dotkliwie ograniczenie kontaktów towarzyskich, co zarazem jest dla nich najtrudniejszą do zaakceptowania zmianą¹². W wielu przypadkach kobiety matki nie są do tej roli wystarczająco przygotowane. W związku z czym może się okazać, a tak zdarza się często, że realia przerastają wcześniejsze wyobrażenia o macierzyństwie. Ma to swoje źródło między innymi w masowo rozpowszechnianych w mediach wyidealizowanych obrazach szczęśliwych, zadowolonych matek: toteż, „kiedy dochodzi do konfrontacji mitu o macierzyństwie z trudną rzeczywistością”¹³ może to być przyczyną głębokiego kryzysu. Izolacja społeczna, nuda i monotonia wciąż powtarzanych czynności to czynniki stale obecne w codzienności przeciętnej matki.

A codzienność przeciętnej matki opisuje śmiało, bezpruderyjnie, i rzec by można, brawurowo Joanna Woźnicka-Czczot w książce *Macierzyństwo non-fiction. Relacja z przewrotu domowego* (2012). Wśród wielu, wydawałoby się, tak prozaicznych tematów jak chociażby obniżenie nastroju czy problemy z ciałem i fizjologią, zarówno swoją, jak i dziecka, podejmuje też temat nudy towarzyszącej macierzyńskim powinnościom, jak zwierza się narratorka utworu:

[...] to nie nuda wynikająca z nadmiaru czasu (he, he) ani tym bardziej z beczynności (cha, cha) – lecz nuda beznadziejnie męcząca, pozostawiająca mnie po całym dniu w stanie zawieszenia jak przeładowany komputer. Monotonia powtarzanych setki razy czynności sprawia, że wieczorami słaniam się na nogach, mając jednocześnie poczucie, że nic tak naprawdę nie zrobiłam. „Siedzi w domu”. Najbardziej frustrujące podsumowanie tej sytuacji¹⁴.

Ambicje pozostają gdzieś daleko, marzenia sprowadzające się do zaspakajania ustawicznej potrzeby snu, wielogodzinne rozmowy (przez telefon) przy piaskownicy i podczas nużących spacerów nie bardzo pasują do kreowanego wizerunku szczęśliwej Matki Polki, wskazują raczej na kryzys. A kryzys nie jest dobrze postrzegany, świadczy o pewnych nieprawidłowościach, których w powszechnym odczuciu społecznym być nie powinno. Dlatego, w obawie przed negatywną krytyką, w obawie przed macierzyńską klęską kobiety zrobią wszystko, by stanąć na wysokości zadania. Prześmiewcze ostrzeżenia przekazuje Sylwia Chutnik w *Kieszonkowym atlasie kobiet* (2009):

¹² B. Budrowska, *op. cit.*, s. 325–326.

¹³ *Ibidem*, s. 336.

¹⁴ J. Woźnicko-Czczot, *Macierzyństwo Non-Fiction. Relacja z przewrotu domowego*, Wołowiec 2012, s. 25.

Za depresję poporodową czeka kara sto pompek. Za płacze w łazience i modlitwę o śmierć dostaniesz pasem na goły tyłek od Rzecznika Praw Dziecka. Za rwanie włosów z głowy przy piątej godzinie nocnej hysterii dziecka (bo ząbkuje), za podcinanie żył po latach siedzenia w czterech ścianach – zamknięcie w Domu Kary i Poprawy. Weź się uciesz dzieckiem¹⁵.

Wziąwszy pod uwagę izolację społeczną młodych matek prowadzącą do osamotnienia i frustracji, a w niektórych przypadkach depresji, i wychodząc naprzeciw potrzebom fundacja organizuje różnorodne działania wspierające, poczynając od projektu Klub Mam Wilczyca, aranżującego różnorodne działania na rzecz lokalnej społeczności. Działaczki proponują też konstruktywny sprzeciw, czyli zmianę negatywnych emocji: frustracji, gniewu, w pozytywną energię czynu. Zachęca do tego hasło „Mamo, wyjdź z domu!”. Klub jest miejscem wsparcia, w którym kobiety mogą mówić o swoich doświadczeniach, potrzebach i problemach, pomoc można uzyskać u trenerki psychospołecznej.

Inny projekt, o nazwie „MaMa Perform”, miał na celu aktywizację matek w stronę działań artystycznych. Powstaje performatywno-taneczna grupa matek. Narzędzia procesu twórczego: tańca współczesnego i performansu mają zaktywizować nie tylko matki, ale również odbiorców tych przedstawień i skłonić do refleksji na temat stereotypów dotyczących matek¹⁶.

Inną stałą propozycją kulturalną są spotkania w kinie, w salach przygotowanych specjalnie dla potrzeb matki z dzieckiem (przygaszone światła, ściśniony dźwięk, kącik zabaw itp.). „Mama w kinie Praha” może obejrzeć aktualne bestsellery kinowe, ma możliwość uczestnictwa w różnych warsztatach i spotkaniach. Organizowane one są również w Mama Cafe i dotyczą najróżniejszych spraw – od sposobów pielęgnacji dziecka do porad i konsultacji z ekspertami w cyklach warsztatowych. Są też bezpłatne porady psychologiczne i prawne.

Jest w tym bunt przeciwko wizerunkowi Matki Polki i utożsamianiu kobiety matki tylko z jedną społeczną rolą. Nie oznacza to deprecjonowania wartości macierzyństwa, a raczej podkreślenie jego niezwykłości w innym wymiarze, głęboko egzystencjalnym, jako ważny temat zarówno dla matek zyskujących nową świadomość siebie, jak i w szerszym kontekście – sztuki i kultury. To oddanie głosu samym matkom, dostarczenie im środków i możliwości do wyrażenia swoich emocji, pokazania własnego świata, stworzenie sytuacji, w której twórczo mogą się zrealizować, ale też miejsca, w którym poczuć się bezpiecznie. Również w takich miejscach, jak chociażby znany już Kids Block, czyli platforma dla dzieci rodziców uczestniczących w cyklicznych demonstracjach z okazji 8 marca.

¹⁵ S. Chutnik, *Kieszonkowy atlas...*, s. 58–59.

¹⁶ Źródło informacji na temat działań w projektach: strona internetowa fundacja mama.pl

Oderwanie się od wszechobecnego wzorca Matki Polki jest bardzo trudne, macierzyństwo powoduje, że kobieta matka wchodzi w ustalone odgórnie struktury. Poza tym, co jest również szczególnie istotne, staje się zależna od innych osób, i to, w jakim środowisku przebywa, jakiej rodzinie, czy ma dobry zawód, wykształcenie, bezpośrednio wpływa na jej sytuację. Aktywność pomimo najszerszych chęci nie zawsze jest możliwa, przyczyna tkwi czy to w braku środków finansowych, czy w braku wsparcia najbliższych. Często jest to też głęboko zakorzenione przeświadczenie kobiety o jej innych ważnych obowiązkach, pielęgnowania przekonania o jej własnej niezbędności, tak celnie opisane przez Sławomirę Walczewską, nazwane swoistym matriarchatem domowym, a przejawiające się jako terror gastronomiczny¹⁷. Zadowolenie czerpane z poczucia władzy (jakże pozornej) okupione jest ciężką pracą, nie pozwalając na inne formy aktywności i powodując nieobecność spraw naprawdę ważnych. W literaturze wyraża to sfrustrowana, pogrążona w bolesnym, długim, procesie psychoterapii, bohaterka powieści Hanny Samson:

Wiem, mamu, że bardzo serio potraktowałaś swoje macierzyństwo, tu nie było miejsca na śmiech czy zabawę, tu się odbywał świadomy i celowy proces wychowawczy [...] przecież tu nie mogło być miejsca na spontaniczność, na uleganie emocjom, na odruchy słabości, dziecko to dziecko, a nie zabawka, o, dzieci się ma nie dla przyjemności, jakżeż można mieć z dziecka przyjemność, jakżeż można być takim egoistą [...] dziecko to poświęcenie, dziecko to obowiązek, przed którym ty, matko, nie uchyliłaś się w swoim poczuciu ani na chwilę¹⁸.

Bezkompromisowość i bezwzględność, z którą matka wykonuje swoje obowiązki pozbawia jej córkę ciepła i miłości, której bezskutecznie poszukuje. Macierzyństwo, bardzo serio, zbyt serio nie pozostawia miejsca na zaspokojenie potrzeb innych niż te wynikające z konkretnej roli i pozostaje jedynie:

Odwieczna skarga matki, odwieczne jej
oi moi oi moi
odwieczne dzieje jej cierpienia, co do którego nie ma wątpliwości¹⁹.

Tak więc powstaje zamknięte koło napędzane przez głęboko zakorzenione tradycje polskiej rodziny, bez miejsca dla kobiecej autonomii, częstokroć bez nadziei na poprawę swojego bytu. Zdarza się, że pozostaje z narastającym stopniowo żalem, zgorzknieniem czy złością.

¹⁷ S. Walczewska, *Damy, rycerze, feministki*, Kraków 2006, s. 164–165.

¹⁸ H. Samson, *Zimno mi, mamu*, Warszawa 2000, s. 41.

¹⁹ B. Keff, *Utwór o Matce i Ojczyźnie*, Kraków, 2008, s. 9.

Ożywioną dyskusję na temat macierzyństwa wywołała wskazywana już tutaj książka Agnieszki Graff *Matka feministka* (2014). W polskim środowisku feministycznym pojawiają się przeciwstawne postawy wobec tego tematu, co głośnym echem uzewnętrznia się w mediach. Chociaż, jak w jednym z artykułów ironicznie stwierdza Anna Wróblewska-Zawadzka: „Osoby szukające wrażeń w postaci walki na ringu będą raczej rozczarowane, bo adwersarki uznają wyższość merytorycznej dyskusji nad zmaganiem w kisielu”²⁰. A dyskusje o związkach feminizmu z macierzyństwem wydają się niezwykle interesujące. W książce Agnieszki Graff pojawia się wiele pytań dotyczących sfery macierzyństwa, pytań, na które nie ma prostych, jednoznacznych odpowiedzi. Sygnał pojawia się już we wstępie książki, a wstęp jest o tym „jak się wypada z obiegu”. Jak nakreśla autorka i narratorka książki zarazem:

Wypadłam z obiegu. Dlaczego? Bo na feministyczne spotkania nie chodzi się z dwulatkiem. Ani nawet z pięciolatkiem. A ja nie mam go z kim zostawić. Albo nie chcę go z nikim zostawiać. O subtelnej różnicy między „nie mam” a „nie chcę” i o tym jak ta granica w praktyce się zaciera, można napisać powieść. Oczywiście byłaby to powieść dla matek, bo nikogo innego to rozdarcie – chęć uwolnienia się od dziecka choćby na chwilę i tęsknota za nim, gdy wreszcie się uda – specjalnie nie ciekawi²¹.

Gdyż feministka i matka, jak się okazuje, to związek podejrzany i problematyczny. Wywołać może najróżniejsze reakcje, od uprzejmego zdziwienia do krytycznego wzburzenia. Czyż nie powinny zdecydować się konkretnie? Albo macierzyństwo, albo feminizm. Ewentualnie zwyczajnie poradzić sobie z sytuacją, jak tysiące innych kobiet, też feministek i to nie narzekających specjalnie.

Problematyczne stać się mogą, w ogóle dla społeczeństwa, te nie dość udomowiane matki posiadające jakoby jakieś potrzeby, coś więcej niż bezgraniczne zanurzenie się w macierzyństwie, bez miejsca na cokolwiek innego. O co już zadba, jak ironicznie wskazuje Agnieszka Graff, Komisja Do Spraw Niewychodzenia, bo jak wiadomo, dziecko potrzebuje „Mamy! Gdzie? W domu” Sytuacja jest jasna i prosta:

[...] my Polacy, wiemy, że kobiety trzeba do udomowienia zachęcić. Bo kobiety zmienne są. Egoistyczne [...] Narodowy Plan Przeciwdziałania Wychodzeniu Mam i Dzieci z Domu [...] pełen jest wskazówek i wytycznych. Prace wdrożeniowe przebiegają na kilku frontach. Po co dziecku żłobek czy przedszkole? Ono chce do mamy! Drugi ważny element Planu to eliminacja kobiet z rynku pracy. Już przy rozmowie rekrutacyjnej pyta się nas o plany prokreacyjne, w taktowny sposób przypominając, że nasze miejsce jest w domu²².

²⁰ A. Wróblewska-Zawadzka, *Niedosyt rozmów o macierzyństwie*, „Fabularie” 2014, nr 2, s. 45.

²¹ A. Graff, *op. cit.*, s. 5.

²² *Ibidem*, s. 126.

Wymienia dalej Graff szereg wytycznych owej komisji: brak podjazdów dla wózków i inne utrudnienia mające na celu stworzenie bariery nie do przebycia, dziurawe chodniki, brak miejsc do przewijania dzieci czy drogie bilety wstępu. A wszystko po to, by zniechęcić ewentualne entuzjastki i aktywistki, skłonić je do powrotu, do bezpiecznej, przyjaznej przystani, jaką jest dom rodzinny.

Przywołane teksty pokazują macierzyństwo w kilku odsłonach, są tutaj Matki Polki i Matki Feministki napotykające jednak podobne problemy w życiu codziennym, tym prywatnym i tym publicznym. Przedmiotem uwagi jest macierzyństwo nielukrowane, jakże odmienne od tego promowanego w kolorowych magazynach, objęte znową milczenia, jak to nazywa Joanna Woźniczko-Czczcott, milczenia dotyczącego spraw wstydlivych, kłopotliwych, uderzających w tabu, burzących obraz idealnej matki. Zgodzić się można z autorką, że głównie ogląda się idylliczne sceny macierzyństwa na obrazach czy fotografiach, nawet niekoniecznie cukierkowe, rzeczywiście piękne, na przykład zdjęcia zrobione dzieciom, kobietom w ciąży, fotoreportaże z porodu, wśród wymienionych jednak, jak wskazuje autorka, brakuje takiego cyklu zdjęć:

w którym potargana matka gotuje, a niemowlę bawi się pokrywką od słoika na niezbyt czystej podłodze, matka ziewa, czytając pięćdziesiąty raz tę samą książeczkę, podczas spaceru gapi się tępo przed siebie²³.

Dodajmy, w bezsilności wobec własnego znużenia, znudzenia, zmęczenia, pozostawiona na marginesie wydarzeń z życia społecznego, niekoniecznie adresowanych w jej stronę. To ten obszar najczęściej zbywany milczeniem. Doświadczenie macierzyństwa to również radość z bycia matką, silne emocje kształtujące tożsamość w tak nowym, odmiennym etapie życia. W codziennym życiu matki obszary te przenikają się wzajemnie a dyskursy są niezbędne, tak jak niezbędne i potrzebne są działania środowisk, ugrupowań, stowarzyszeń wychodzących z konkretną ofertą do współczesnej matki (tak jak opisywana tutaj Fundacja Mama) w próbie pomocy dotyczącej zaspokojenia jej potrzeb wobec bezradności państwa i braku odpowiedniej polityki prorodzinnej.

A jako idea przewodnia w tych działaniach, jak wskazuje Agnieszka Graff, przydałby się:

Równościowy model wychowania. Dla dziewcząt – wyzwolenie od stereotypu grzecznej dziewczynki, przyszłej mamusi, wiara w siebie, rozbudzanie aspiracji. Dla chłopców – więcej nacisku na troskę, empatię i odpowiedzialność²⁴.

²³ J. Woźniczko-Czczcott, *op. cit.*, s. 100–101.

²⁴ A. Graff, *op. cit.*, s. 79.

A wówczas potencjalna matka miałaby szansę istnieć jako pełnoprawna osoba realizująca się zarówno w macierzyństwie, jak i w życiu zawodowym czy pozazawodowym, realizując swoje pasje i zainteresowania w pozytywnym przewrocie domowym.

Bibliografia

- Budrowska B., *Macierzyństwo jako punkt zwrotny w życiu kobiety*, Wrocław 2000.
- Chutnik S., *Dzidzia*, Warszawa 2009.
- Chutnik S., *Kieszonkowy atlas kobiet*, Kraków 2009.
- Dąbrowska M., *Kobiece ciało pod kontrolą. Analiza polskiego dyskursu politycznego*, [w:] E. Hyży (red.), *Kobiecość*, Toruń 2008.
- Graff A., *Matka Feministka*, Warszawa 2014.
- Hryciuk R. E., Korolczuk E. (red.), *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, Warszawa 2012.
- Keff B., *Utwór o Matce i Ojczyźnie*, Kraków, 2008.
- Mrozik A., *Akuszerki transformacji. Kobiety, literatura i władza w Polsce po 1989 roku*, Łódź 2012.
- Plebanek G., *Pudełko ze szpilkami*, 2006.
- Samson H., *Zimno mi, mamo*, Warszawa 2000.
- Środa M., *Kobiety i władza*, Warszawa 2009..
- Walczeńska S., *Damy, rycerze, feministki*, Kraków 2006.
- Woźniczko-Czczott J., *Macierzyństwo Non-Fiction. Relacja z przewrotu domowego*, Wołowiec 2012.
- Wróblewska-Zawadzka A., *Niedosyt rozmów o macierzyństwie*, „Fabularie” 2014, nr 2, s. 45–46. strona internetowa fundacja mama.pl

Biogram

Beata Rynkiewicz – doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa, absolwentka Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, nauczycielka, wychowawczyni, mieszka i pracuje w Szklarskiej Porębie. W obszarze dotychczasowych zainteresowań badawczych znajduje się literatura współczesna, proza kobieca, literatura dla dzieci i młodzieży. Przedmiotem uwagi jest problematyka genderowa. Autorka książki *Pomiędzy biernością a buntem. Literackie wizerunki współczesnych dziewczyn w prozie polskiej po roku 1989* (2013). Wśród opublikowanych artykułów między innymi: *Kreacje kobiece w powieści Narcyzy Żmichowskiej „Biała Róża”*, [w:] *Romantyzm. Literatura – kultura – obyczaj*, pod red. M. Joncy i M. Łoboz (2009), *Katarzyny Earnshaw tożsamość utracona. W kręgu powieści Emily Bronte*, [w:] *Romantyzm. Literatura – kultura – obyczaj*, t. 2, (2014), *O (nie)poprawnym doświadczaniu świata, czyli wielkomiejskie wtajemniczenia Panny Nikt Tomka Tryzny*, [w:] *Wałbrzych i literatura. Historia kultury literackiej i współczesność*, red. S. Bielawska, W. Browarny (2014), *Cielesność jako źródło niepokoju. O macierzyństwie bez tabu we współczesnej prozie polskiej*, [w:] *Seksualność w najnowszej literaturze polskiej*, red. T. Dalasiński, A. Szwagrzyk, P. Tański (2015).